

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarń i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---	--

Z dniem 22 Października r. b. apteka **W-ego SZYMAŃSKIEGO** w Płocku przeszła na własność

Karola Łobodowskiego prowizora farmacji, b. właściciela apteki w Nieszawie.

Apteka prowadzoną będzie pod osobistym zarządkiem właściciela.

W PŁOCKU przy ul. Kolegialnej, dom Płockiera, otworzył kancelarję adwokat przysięgły.

Eugeniusz Płoski

DOM BANKOWY
Jakób Schönwitz

kupuje i sprzedaje papiery procentowe, oraz asekuruje wszelkie pożyczki premiiowe od wylosowania

Ulica Tumska, dom Dobrowolskiego.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R. Katolickiego.	Imiona stowiańskie.
Sobota 31 paźdz.	Symfonia	Godzimir
Niedziela 1 listop.	Wszystkich Święt.	Wacław
Poniedziałek 2 "	Dzień Zadusz.	Jerz. Wytymira
Wtorek 3 "	Huberta	Chwalisława
Sroda 4 "	Karola Boromeusza	Mściwoja
Czwartek 5 "	Zacharyusza i Elżb. Sławomir, b.	
Piątek 6 "	Leonarda	Wszewłada

Wschód słońca o godz. 6 m 49
Zachód słońca o godz. 4 m 28
Odmiana księżycy: pełnia dn. 5 listopada o godz. 6 m 47 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 27 paźdz. 3 stóp 4 cal. pod Płockiem. 1. 28 " 3 " 5 " 2. 29 " 3 " 4 " d. " " " " " "

Temperat w Płocku: 0° d. 27 paźdz. 7,2 15,4 9,6 d. 28 " 7,4 13,4 10,8 d. 29 " 4,8 8,6 7,6 d. " " " " " "

Spadło deszczu: d. - - październ. - m. m. d. - - " " " " d. - - " " " " "

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 2-go listopada w Kikole, Chorzela, Żuraminie, 3 w Rypinie, 4 w Ciechanowie, Sierpcu, 9 w Golyminie, 19 w Skępem, 25 w Bodzanowie.

W gub. Łomżyńskiej

Dnia 2-go listopada w Mazowiecku, Grajewie, 3 w Różanie, Krasnisielcu, Śniadowie, 4 w Ostrołęce, 11 w Makowie, Jablonce, 16 w Łomży, Aardziejowie, 17 w Tykocinie, Szczuczynie, 18 w Myszynie, 19 w Lapach, Barwikach, 24 w Wiznie, 25 w Kikole.

Teatr. Trupa pod dyrekcją HENRYKA MOROZOWICZA odegra: Dziś „ZIRYJEM-NOŚCIA”. Komedja w 4-aktach G. Mosera. Jutro w Niedzielę „ZEBRACZKA”. Sensacyjna sztuka w 5-aktach, przez M. Massona Wtorek „MONNA VANNA”. Sztuka w 3-aktach, przez Maurycego Maeterlinka. We Czwartek „Nowość! „OSTATNIE SPOTKANIE”. Sztuka Kislewskiego, dalszy ciąg sztuki tegoż autora p. t. „W SIECZ”.

Znizany w służbie i mianowania.

Lekarz weterynaryj powiatu władzimiro-wołyńskiego **Włodzimierz Izmiestjew** mianowany lekarzem powiatowym weterynaryj w Mazowiecku.

W piątek 17 (30-go) października, jako w dzień uroczysty pamiątki cudownego ocalenia od nieszczęśliwego wypadku Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II, Najjaśniejszej Pani Marii Teodorówny i Ich Najdostojniejszej Rodziny odprawione zostało w kościołach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa dziękczynne.

SŁÓWKO

O NASZYCH STOSUNKACH TOWARZYSKICH.

Kogokolwiek spytać o zdanie, każdy objawia swe niezadowolenie z obecnego stanu życia towarzyskiego; i w naszej prasie często odzywały się głosy, wskazujące te lub owe przyczyny, proponujące te lub ową zmianę. Słyszac tyle narzekania, zjawia się mimowoli zapytanie, dla czego ludzie męczą się wzajemnie stosunkami towarzyskimi? i czy istotnie życie towarzyskie jest niezbędne?

Nie potrzebujemy dowodzić, że człowiek jest zwierzęciem społecznym, że garnie się do innych, by wspólnymi siłami ułatwić sobie życie; pociąga go również potrzeba podzielenia swych myśli i zapatrywania, rozjaśnienia swych poglądów na świat, chęć doowiedzenia się czegoś nowego, rozszerzenia swego horyzontu, lub nadzieja wspólnej rozrywki, wesołości: człowiek nie lubi być sam, ani w smutku, ani w radości. Jak wszelkie uczucia, tak i uczucie ciężenia ku innemu zostało z czasem ujęte w pewną ogólnie przyjętą normę, tak zwane zwyczaj towarzyskie. Gdy znika lub zmienia swą postać uczucie, ożywiające zwyczaj, wtedy stają się one tylko dawnym przyzwyczajeniem, który nie mówi, kępuje i zamienia się w czczą formalność.

Tak stało się i z życiem towarzyskiem: chęć doowiedzenia się czegoś nowego zaspokajają gazety i książki—widowiska i koncerty dają nam sposobność zadowolnić uczucia estetyczne, stowarzyszenia specjalistów, zgromadzenia społeczne pozwalają na wymianę myśli, tingl-tangle, cyrki, knajpy, restauracje dają sposobność przepędzenia wesołego wieczoru, gdy się jest mniej duchowo usposobionym. Czy to wszystko wystarczy? Widocznie, że nie, kiedy ludzie mimo to wyprawiają przyjęcia i bywają na nich; nie czynią wszakże tego, aby mieć u siebie grono serdecznych przyjaciół, z którymi możnaby parę godzin spędzić na milej rozrywce lub pogawędce, lecz, że byli u kśw, Ygreków—należy się rewanżować, że ma się córki w domu, że trzeba zakasować sąsiadów sutem przyjęciem, trzeba się pokazać, że ma się jeszcze za co żyć i t. p. wogóle uczucie, sympatja i pobudki szlachetniejsze, tak są wykluczone z naszych zebrań, iż można śmiało twierdzić, że **życie towarzyskie stało się czczą formułą.**

Ktokolwiek przysłuchiwał się uważnie rozmowom, prowadzonym na naszych zebrań, musiał zauważyć, że odznaczają się one banalnością w najwyższym stopniu. Przyjęte jest mieć jaknajmniej wybitne poglądy: najzdolniejszy, najbardziej pomysłowy człowiek stara się maskować swe myśli wytartym szablonem i biada, jeżeli komus wyrwie się oryginalne, szczere zdanie... wnet wszyscy, nawet i ci, którzy w zupełności podzielał jego zapatrywania, obrzucają go piorunującym spojrzaniem, ogłaszają za człowieka źle wychowanego, dziwaka, warjata... Szczególnie prowincja ma

swe pewne zdania, specjalnie od wygłaszania wśród ludzi; nikt już w nie nie wierzy, a pomimo to solidarnie się je toleruje. Zdania te służą do zastawiania się w nieprzewidzianym wypadku, gdy potrzeba wypowiedzieć własne przekonanie; tym którzy przechodzą przez życie, nie zastanawiając się nad nim, a tych jest legion, szablonny takie oddają nieocenione usługi; ci zaś co wyrobili swe osobiste zapatrywania, a tych jest mało, zbyt je cenią, by je rzucić na pastwę bliźnich, zawsze głodnych płoteczek—i dla tych szablon jest dogodną tarczą. **Brak szczerości jest wielką wadą naszych stosunków towarzyskich.**

Tam, daleko od naszego zakątka, życie szumi w pełnym biegu: mędzrec lata przepędza nad badaniem objawów życia, aż narzeczcie po trudach i cierpieniach wydziera zardrosnej przyrodzie jedną z jej tysięcy tajemnic,—filozof nocą trawi, pochylony nad księgami i z tryumfem rzuca ludzkości owoc swej pracy—myśl nową, historyk śleczy nad pożółkłymi pergaminami, skrzętnie skorupkę przykładu do skorupki, by objawić zdumionemu tłumowi coś z dziejów jego przeszłości—artyista, muzyk, poeta, malarz, mocą swego talentu unosi swych współbraci w sferę wiecznego piękna i prawdy... A ludzkość chciwie chwytą każdy okruszek ich myśli, początkowo walczą przeciwko rzeczom niepojętym, aż wreszcie zrozumiałwszy, przyswajają sobie, a skarbnica ludzkości zdobywa jeden klejnot więcej... To gdzieś... tam... daleko... Do naszego cichego zakątka ledwie niekiedy doleci odgłos walki bojowej, lub zabłąka się mdły promyczek, słaby odblask pożożgi... A wtedy niejeden z tych, którzy kiedyś żywy udział brali w życiu, zbudzi się z drzemki i zechce spróbować mocy swych skrzydeł, lecz zbyt długi spoczynek osłabił wole i siłę i zwątpiały, wraca do zwykłego dreptania w miejscu. Hej! dusza wciąż żyć chce, nie wolno jej drzemać, bo po drzemce przychodzi twardy sen—brat śmierci.

I pytam: jaką treść mogą mieć stosunki towarzyskie ludzi, którzy za nic sobie mająć ducha, umrzeć mu pozwalają w ciemności i głodzie?!

Brak szerszego zainteresowania się życiem i jego objawami, a tem samem ograniczenie horyzontów jest przyczyną upadku naszego życia towarzyskiego!

Skoczek.

PŁOCK.

Kronika kościelna. Jutro przypada uroczystość Wszystkich Świętych, nazajutrz w poniedziałek Dzień Zaduszny, poświęcony pamięci zmarłych.

W czasie sumy dnia jutrzejszego ksiądz biskup udzielać będzie błogosławieństwa, jakie otrzymał od Papieża Piusa X dla wiernych naszej diecezji.

Uroczystość żałobną na dzień zaduszny rozpoczynają nieszpory żałobne, odprawiane w dzień Wszystkich Świętych.

Po niesporach, a w dniu następnym i po wigiljach odbywa się procesja do stacji, w czasie której duchowni śpiewają pełen grozy hymn „Dies illa, dies irae” (Dzień ten, dzień sądu).

W dniu Zaduszny wierni oświetlają i odwiedzają licznie mogiły — w których spoczywają ukochani zmarli.

Przebudowa katedry. W zeszłą niedzielę księża zapowiedzieli, że w dn. 8 listopada

odbędzie się poświęcenie kościoła katedralnego po jego przebudowie, przyczem duchowni wyjaśniali, jak się odbywa ta uroczystość i na czym zależy. Poświęcenia dopełni J. E. ks. biskup płocki.

Wobec spodziewanego w tym dniu wielkiego napływu wiernych a więc tłoku, kilka osób zwróciło się do nas z wnioskiem, abyśmy poruszyli myśl wydawania przez zarząd kościoła biletów wstępu, chociażby za opłatą na dochód świątyni.

Poddajemy więc myśl tę, nie przesadzając od siebie, czy będzie uwzględnioną—czy też nie będzie.

Organów w przebudowanej świątyni nie ustawiono jeszcze i nie wiadomo, kiedy zostaną ustawione z powodu opóźnienia się fabrykanta

Orkiestra strażacka, pozostająca pod kierunkiem muzyka p. A. Maruszewskiego, czyni widoczne postępy. Orkiestra ta grywa obecnie stale wieczorami w teatrze podczas przedstawień i występy te przyjmowane są przez publiczność z zadowoleniem.

Oświetlenie elektryczne. Dzielimy się z czytelnikami pożądaną wiadomością, nie zataczając jednak, czy ona się sprawdzi, czy się urzeczywistni w czynie. Oto dochodzą nas wieści, że zawiązuje się spółka miejscowa, która starać się będzie o koncesję na przeprowadzenie oświetlenia elektrycznego w naszym mieście. Koncesja taka jak wiadomo, udzieloną została firmie warszawskiej „Zabokrzecki i S-ka,” która jednak, zdaje się, że napewno z niej nie będzie korzystała. Zdaje się, iż spółka miejscowa prędzej by sprawę przeprowadziła, zwłaszcza, że magistrat podniósł, jak mówią, opłatę za oświetlenie miast 1500 rb. i zarazem magistrat gotów jest udzielić spółce 20,000 rubli na warunkach przystępnych.

Można więc wobec takich okoliczności mieć nadzieję, że spółka miejscowa urzeczywistni projekt oświetlenia elektrycznego miasta. Zresztą nie zaryczamy, lecz w każdym razie starać się będziemy powiadamiać publiczność o przebiegu samej sprawy.

Tymczasem zaprowadzają u siebie oświetlenie firmy prywatne. Za przykładem p. Magenty ma pójść p. Dobrowolski, który zamierza przeprowadzić światło w swojej posesji, gdzie się mieści składowi wędlin i lazienki, należące do niego.

Krochmalnia przy ulicy Dobrzyńskiej, należąca dotychczas do p. Zielińskiego, przeszła na własność inżynierów Hendzla i Michalskiego, którzy zamierzają fabrykę tę rozszerzyć.

Z Tow. muzycznego. W srodę 4 listop. odbędzie się wieczór muzyczny ze współudziałem wyłącznie sił miejscowych, poczym nastąpi wieczornica z tańcami. Program zapowiada pomiędzy innymi występ chórów mieszanych, nad którymi kierownictwo objął czasowo wice-prezes Tow. p. Brudnicki. Chórami męzkami kieruje obecnie p. Korewicki.

Wstęp na ten wieczór dla członków bezpłatny, dla dwóch osób z rodziny członka po 35 kop, dla studentów i uczniów 20 k., dla nieczłonków 1 rb.

Z kasy pogrzebowej dla chrześcijan. W bieżącym roku zmarło 8 członków, rodzinom których wypłacono po 450 rubli, obecnie Kasa posiada kapitału w płockim oddziale banku państwa: gotowizną 994 rb. 34 k. i papierami procentowymi 400 rb.

Urządzenie stoku do wody deszczowej przy ulicy Królewieckiej, o co starali się

właściciele domów. do skutku nie dojdzie, gdyż magistrat doszedł do wniosku, iż wobec braku bruków po bokach tej ulicy na przestrzeni od ulicy Domikańskiej do Alei, należałoby konieczne boki te wybrukować, co pociągnęłoby za sobą zbyt wielkie koszty, gdyż około 4,000 rb. A tymczasem na tej części ulicy znajdują się zaledwie trzy domy stare z niewielu mieszkańcami.

Temperatura. Tydzień obecny odznaczał się nadzwyczaj piękną pogodą przy wysokiej, jak na czas obecny, temperaturze. Termometr wskazywał w dzień wyżej 10° st., a w południe dochodziło do 18° C. Zapewne były to już resztki pięknej naszej jesieni.

Żegluga utrzymuje się przy dobrym stanie, chociaż woda na Wiśle opadła obecnie o kilka cali. Z powodu mgieł, jakie pokrywały ziemię przez parę nocy, statki przechodziły ze znacznym opóźnieniem — kursujące w nocy, musiały zatrzymać się na czas dłuższy na Wiśle.

Ofiary. Zebrane w Wąpielsku „wintowe”, przeznacza się na naukę, odzież i książki dla dzieci, stosownie do odezwy księdza kanonika Lasockiego.

Na wpisy dla uczniów: zebrane na polowaniu 1 rb., W. A. 1 rb.

Na rzecz odnowienia katedry rejent Wład. Żochowski 25 rb.

Z Sądu. (Sprawa przasnyska). W dniu 26 października sąd okręgowy przystąpił do osądzenia sprawy o zaburzenia w Przasnyszu. Do sprawy pociągnięto 32 mieszkańców Przasnysza. Świadców wezwano 40. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Komplet sądzący stanowili: prezes sądu Stjepanow i sędziowie Bielewicz i Mastickij, prokurator Podkatow. Bronili adwokaci przysięgli: Baliński, Nowodworski, Płoski, Kryński i Kijenski, (dwaj ostatni z Warszawy).

Po dwudniowych rozprawach ogłoszono wyrok, uniewinniający 5 podsądnych, skazujący 15 na 8 miesięcy więzi z pobawieniem niektórych praw, innych zaś na kary mniejsze od 1 miesiąca więzienia do 1 miesiąca aresztu policyjnego.

O ile sztychliśmy skazani odwołują się do wyższej instancji w drodze apelacji.

Wł. Kalinowski.

Śmierć dziecka przy chrzcie. W zeszłą niedzielę zdarzył się wypadek uduszenia się dziecka w czasie oczekiwania w kościele farnym na odbycie chrztu św. Widocznie dzieckiem było zbyt silnie ściśnięte w poduszce, albo też może, jakie inne przyczyny wpłynęły na nagłą śmierć, dość, że gdy ksiądz przystąpił do odprawienia obrządku, dziecko było już martwe.

W DZIEŃ ZADUSZNY.

Nie przyszedłem tu płakać na mogiłach waszych, o zmarli, lecz przyszedłem z uroczystą myślą i w skupieniu spokojnym dumania o grobach.

Bezimienni jesteście dla mnie, a jednak czuję się złączony i zespolony z wami, jak z najbliższymi, bo wszyscy byliście braćmi i siostrami memi — w przeszłości. I ja złączony będę z braćmi i siostrami w przyszłości.

Zespolony jestem z wami, o zmarli, ogniwami łańcucha niekończącego życia, z całą pracą i myślą pokoleń i lat minionych.

Moje życie jest dalszym ciągiem życia waszego, moja praca jest przedłużeniem waszej pracy, moja myśl jest wynikiem waszej myśli.

Więc przyszedłem w dzień ten, poświęcony bliższemu zetknięciu się pamięcią z wami podumać o tym, jakie to życie mi zostawiście, jaką myśl mi przekazaliście, jaką pracę złożyliście w moje ręce.

Ach, czuję cały ciężar tego życia, jaki mi zostawiście w spadku, czuję brzemień waszej myśli, którą mi oddaliście.

Wy, już zmarli, rządźcie mną i teraz jeszcze i wasza myśl jeszcze nieraz kieruje moją myślą, i nie zawsze jest moja wina, jeżeli błądzę.

Ale nie przyszedłem tu wymawiać wam, o zmarli, przyszedłem raczej z dobrą myślą do was i z westchnieniem — odpoczywajcie w spokoju!

WIT.

Ł O M Ż A.

Uchwała parafialna w sprawie klasztoru oo. kapucynów. W d. 18 b. m., po ukończeniu nabożeństwa niedzielnego w kościele Farnym, odbyło się zgromadzenie parafian tutejszych dla powzięcia uchwały,

czy w razie zamknięcia istniejącego obecnie w mieście naszym klasztoru oo. kapucynów parafianie zgodzili by się na przyłączenie kościoła tego do parafii. O zebraniu tym powiadomiono parafian już wcześniej z ambon kościelnych, to też odbyło się ono przy udziale licznej rzeszy mieszkańców miasta, jak i wsi okolicznych, należących do parafii. Zebranie odbyło się na skutek polecenia władzy gubernialnej wobec podniesionej już kwestji co do zniesienia klasztoru na tej zasadzie, iż przebywa w nim obecnie tylko trzech zakonników, gdy natomiast już przy liczbie ośmiu, pozostałych przy życiu, w myśl odnośnych przepisów klasztoru takie winny być zamknięte.

Na postawione więc przez p. prezydenta miasta pytanie, czy po ewentualnym zniesieniu klasztoru, co w przyszłości nastąpić by mogło, parafianie zgadzają się na przyłączenie kościoła kapucyńskiego do parafii łomżyńskiej, zebrani przy jedności głosów odpowiedzieli twierdząco, wyrażając życzenie utworzenia z kościoła tego filji parafialnej w mieście.

Obradując następnie nad ogólnym stanem parafii tak w chwili obecnej, jak i w przewidywaniu zmian, jakie zniesienie klasztoru wywołać może, zebrani doszli do następujących wniosków: 1) iż od dłuższego już czasu pod względem zaspokojenia potrzeb duchowych parafian tutejszych panują opłakane warunki nie tyle może z powodu ograniczonej ilości kościołów, ile z braku samych kapłanów; 2) że czterej księża świeccy, obsługujący kościół parafialny, nie są w stanie podjąć wzmagającym się stale obowiązkiem, jakie nakłada na nich parafia, liczącą już dziś z górą 14,000 dusz; 3) że dawniej za życia zgasłych zakonników w klasztorze kapucyńskim ci ostatni gorliwie pomagali księżom świeckim w spełnianiu tych obowiązków i że obecnie pomoc ta już się znacznie zmniejszyła; 4) że z powodu braku kapłanów w pozostałych kościołach całkowite nabożeństwo w dni świąteczne lub niedzielne odprawia się tylko w kościele Farnym, wskutek czego tak duża ilość parafian z musu poprzestawać jest winna na tym jednym tylko kościele, jako to okoliczność wywołuje nieraz nieopisaną ścisłość i zamęt w świątyni i 5) że smutne te warunki w przyszłości jeszcze pogorszyć się mogą.

Z tej więc racji zebrani protokularnie uchwalili: w razie przypuszczalnego zamknięcia klasztoru oo. kapucynów kościół ten przyłączyć do parafii tutejszej i utworzyć zeń kościół filjalny; prosić władzę o mianowanie obecnego gwardjana klasztoru, o. Łukasza, na kapelana kościoła filjalnego z dodaniem mu do pomocy jeszcze jednego księdza świeckiego, jako wikariusza; prosić następnie, by wszystkie zabudowania klasztorne, ogród, sad i kawałek łąki; stanowiące obecną własność klasztoru, oddano na użytek kościoła filjalnego, przyjmując pod uwagę, że wspomniane posiadłości klasztorne przy ubóstwie parafian stały by się materialną podporą bytu dwóch księży, co zaś do gmachu, w którym później zamieszkał by ci dwaj kapłani wraz ze służbą kościelną i organistą to nadmieniamy się przy tym, iż gmach ten dla konstrukcji swojej na inne cele przeznaczony być nie może; prosić również o wyznaczenie tym dwóm kapłanom pensji na ogólnych warunkach. Wreszcie wszystkie inne wydatki, związane z utrzymaniem kościoła i budynków, parafianie przyjęli na siebie.

Oświetlenie. Firma „A. Schmidt i K-o“ z którą miasto przed paru miesiącami zawarło kontrakt na dostarczenie 35 latarów dotychczas jeszcze do ustawienia tychże nie przystąpiła, chociaż termin zaciągniętego przez nią zobowiązania dawno już przeminął. Firma ta dla zagwarantowania warunków kontraktu złożyła, jak wiadomo, do kasy miejskiej kaucję w ilości rb. 150.

Dla oświetlenia tej sprawy i ewentualnego jej poparcia p. prezydent miasta przy końcu zeszłego tygodnia przedsięwziął podróż do Warszawy. Wkrótce więc dowiemy się, jakie jest istotne położenie rzeczy i czy los długo jeszcze tak okrutnie będzie mścić się nad nami.

W końcu dla zadośćuczynienia prośbie mieszkańców domów przy t. z. nowym targowym rynku rzucaamy pytanie, dla czego ustawiona już na placu tym lampa systemu Gałkina nie pali się stale? Czy ma to być przedsmak nowego oświetlenia?

Z poczty. Dawniejszy system sprzedaży marek, kopert i t. d. w ciągu dnia ca-

lego obecnie zmienił się o tyle, że sprzedaż ta dokonywa się jedynie od godz. 9 r. do 2 po poł. i następnie od 5 do 7 wieczorem. Trzeba się więc stosować do tych godzin dla uniknięcia zawodu i nieporozumień.

W prawej połowie biura w miejscu, przeznaczonym dla publiczności, ustawiono dwa stoliki dla wygody uczęszczających. Szkoła tylko, że w godzinach wieczornych nie pali się tam światło, co jest tym dziwniejsze że wszak w pierwsze dni po zaprowadzeniu tej innowacji wspomniana część biura była oświetlona, a stoliki cieszyły się wielkim powodzeniem.

Część nowego umeblowania, obstarowanego w Grodnie, ukończono już i nadesłano dla poczty.

Obłąkany w kościele. Rok temu poświęciliśmy obszerniejszą wzmiankę tym paru biedakom, którzy bez należytej opieki, narażeni ciągle na drwinę gawiedzi ulicznej, snują się stale po ulicach miasta, wywołując w umysłach myślących przechodniów posępne dumania o tej naszej bezradności społecznej wobec legjonu obłąkańców, rozsypanych po wsiach, miastach i miasteczkach. Wymieniliśmy ich wtedy wszystkich z kolei. Jeden właśnie z tego szeregu, mieszkaniec pobliskiej Łomży, zwał się często nawiedza nasze miasto, znalazł się nagle w kościele Farnym podczas odbywającego się wówczas nabożeństwa październikowego. Uczyniwszy już dla samego wyglądu swego (obrzęd z ponurym wejściem i wiecznie obnażony) pewien popłoch wśród zebranych, wkrótce znalazł się w prezbiterjum. Na prośbę jednego z posługaczy kościelnych, popartą wzięciem go za rękaw, by wyszedł ze świątyni, odpowiedział razami. Szczęściu więc ludzi przystąpiło wtedy do niego, przy czym z wielką trudnością zdołano go uprowadzić. W kościele powstał zamęt, gdyż przez całą drogę wyrzyszczał się ciągle, wydawał jakieś jęki, straszne, nieludzkie.

W roku bieżącym liczba obłąkanych powiększyła się u nas o zecerę P. który prawdopodobnie do nieuleczalnych już będzie należeć i jakiegoś młodego Izraelite. W czasie poobiednich spacerów na alejach zwraca znów powszechną uwagę jakiś młody człowiek, szybko przebiegający aleje tam i na powrót, rzucający błyskawiczne spojrzenia na wszystkie strony i bawiący się rozmową z samym sobą.

Z naszych okolic.

Z poł. Ostatni tydzień października zaznaczył się wyjątkowo piękną pogodą przy wysokiej w ogóle temperaturze, jak na ten czas spóźniony. To też roboty około uprawy ziemi są w pełnym biegu i pragnąc należy, jak mówią rolnicy, aby temperatura znośna, utrzymała się przez czas dłuższy, bo w ogóle w robotach jesiennych nastąpiło opóźnienie. Dużo pozostaje jeszcze do zorania.

Nie wszyscy jeszcze zdążyli z wykopaniem kartofli i buraków, czemu czas obecny sprzyja. Kopanie mniej więcej jest już wstawdnie na ukończeniu. Oziębiny przedstawiają się, jak dotychczas wszędzie bardzo ładnie tak, że można rokować na przyszłość dobre urodzaje, o ile wiosna, która u nas jest tak kapryśna i zdradliwa, nie popsuje nadziei. A bywało już i tak nieraz.

Żołnierze, którzy pracowali po wsiach przy kopaniu, otrzymali polecenie powrotu do koszar, w których przebywają przez czas zimowy.

Buraki, jak to już obecnie ostatecznie stwierdzają fabryki cukru, niedopisały. — Plony ogólnie małe, a przeciętnie nie przynoszą 50 korcy z morga. Wszystkie prawie cukrownie liczą o jakiejś 35—50% mniej od zeszłorocznego przerobu. Cukrownia Borowiczki oblicza sobie 150,000 korcy. Cukrowność również mniejsza: wydajność cukru o 2 funty mniej z korca, niż w r. z.

Plon kartofli mały ogólnie, to też kartofle trzymają się w cenie. Gorzelnie sprwadają do przerobu kartofle z dalszych okolic.

Z Leonowa. A więc ostatecznie sprawa leonowska zakończy się 25 listopada. Na ten dzień wyznaczoną została sprzedaż przez licytację fabryki cukru i tego wszystkiego, co z fabryką było związane, jako to urządzenia kolejki, przystani wodnej, statków i t. d. Licytacja odbywa się na skutek żądania Banku Handlowego, który na Leonowie posiada dług największy ze wszystkich wierzycieli.

Do jakiej sumy dojdzie przetarg fabryki trudno przewidzieć, ogólnie jednak sądzą, że po spłaceniu długu banku handlowego, po spłaceniu kosztów komisarzy upadłości, nie pozostanie nic dla reszty wierzycieli. Ci wszyscy, którzy zaufali fabryce, powierając swe pieniądze jako wkłady, nie prawdopodobnie nie dostaną. Wielu straci wskutek tego ostatni swój fundusz, zbierany krwawo przez całe życie na czarną godzinę.

Chodzą pogłoski, że znany dom warszawski Natansohnów, właściciele kilku już fabryk cukru, ubiegać się będzie na licytacji o kupno fabryki, którą następnie zamierzają puścić w ruch.

Zmiana terminu. Mieszkańcom os. Śniadowa w powiecie łomżyńskim, pozwolono wyznaczone na wtorki 12 jarmarków w roku, urządzić w czwartki w drugim tygodniu każdego miesiąca.

Z rozkładu zimowego pociągów na kolejach żelaznych. Od 27 b. m. obowiązuje rozkład zimowy pociągów. Na kolejach nadwiślańskich w stronę Mławy wycofano pociąg pospieszny, pociąg osobowy do Nasielska i jeden pociąg do N. Georgiewska. Obecnie z Warszawy do Mławy wychodzą pociągi o godz. 7 m. 43 rano, (staje w Ciechanowie o godz. 10 m. 37 rano, a w Mławie o g. 11 m. 33) i o g. 12 m. 33 w nocy (staje w Mławie o g. 4 m. 53). Z Mławy wychodzi pociąg o g. 3 m. 19 po poł. (w Ciechanowie jest o g. 4 m. 23, w Warszawie staje o g. 7 m. 23 wieczorem) i drugi o g. 1 m. 38 w nocy (przybywa do Warszawy o g. 6 m. 38 rano).

Rozkład ten, jak widzimy, jest bardzo niewygodny dla ludności podróżującej koleją nadwiślańską, czego jednak zarząd kolei nie bierze do serca.

Na kolej warszawsko-bydgoskiej nie zostały ważniejsze zmiany. Z Kutna w stronę Warszawy wychodzą pociągi o g. 4 m. 3 rano, o g. 5 r. (kurjerski), 7 r., 9 r. i 4 po południu.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Smólnia w powiecie sierpskim, przestrzeni 725 morgów od Marji Bęskiej nabył Ignacy Gomiński za 36,000 rb.

Majątek Dobrogosty Tańsk A. B. w pow. przasnyskim 853 morgi od Marji Ciborowskiej, nabyła Izabela Łopuska za 66,080 rb. Majątek Telzowizna w powiecie rypińskim przestrzeni 473 morgów od Łueji Zawadzkiej, nabyła Julja Dzieciotłowska za 21,000 rb. bez inwentarza i bez budynków.

Przetarg. W izbie skarbowej łomżyńskiej w dniu 9 listopada r. b. odbędzie się przetarg (in minus) z preferowaniem i dopuszczeniem również ofert zapieczętowanych na dostawę: 1) drzewa w stosunku rocznym — 1144 żażni 1 arszyn 10 werszków miary ruskiej; 2) świece łojowych 184 pudów 27½ funtów na opał i oświetlenie gmachów zajętych przez urzędników brygady łomżyńskiej 3-go korpusu straży pogranicznej, w powiatach gub. płockiej, łomżyńskiej i m. Łomży, Przetarg rozpocznie się od cen: 20 rb. 34/3 kop. za sążeń drzewa i 7 rb. 73 k. za pud świece. Ogólna dostawa roczna wyniesie 25,038 rb. 2 kop.

Pożary w pierwszej połowie września r. b. według wykazu asekuracyjnego gub. łomżyńskiej zrzuciły ogółem strat w ruchomościach na sumę 1,665 rb. Budynki zniszczone przez ogień, ubezpieczone były na sumę ogólną 3,080 rb. Na 8 pożarów, 2 przypada na podpalenie, w pozostałych wypadkach przyczyna wszczęcia się ognia niewyjaśniona.

Epizootja. Przebieg epizootji w m. sierpniu st. st., według sprawozdania „Łomż. g. wied.“, przedstawiał się w gub. łomżyńskiej jak następuje: na nosaciznę chorowało 7 koni; na karbunkul padł 1 koń, oraz 16 sztuk bydła rogatego i zabito 9 owiec; na ospę owczą chorowało 1734 owiec, padło 467 sztuk, zabito 1; na zarazę szańską chorowało 101 sztuk trzody chlewnej, padło 41 sztuk; na żółty chorował 85 koni; na czerwonkę chorowało 67 sztuk trzody chlewnej, padło 45 sztuk; na wściekliznę padły 2 sztuki bydła rogatego; nadto na nosaciznę chorował 1 koń wojskowy.

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 2 października r. b. zmarł w Słobowie ksiądz **Eugeniusz Kempisty**, jubilat, w wieku lat 73. Zmarły pozostawił po sobie serdeczne i dobre wspomnienie wśród znajomych i parafian, jako kapłan gorliwy i jako człowiek nieposzlakowanej zaczości i szlachetności.

S. p. ks. Kempisty pochodził z kapłanów-zakonników z Żuromina, gdzie się zjimo-

wał wychowaniem młodzieży w szkole miejscowej, poczym przeszedł na stanowisko księdza świeckiego i ostatnie 22 lata swego kapłaństwa spędził w parafii w Sobowie, gdzie wśród wszystkich warstw i stanów pozostawił po sobie wdzięczną pamięć. Wymownym dowodem tej pamięci był pogrzeb zmarłego, w którym uczestniczyła cała niemal parafia.

Parafianin.

KORESPONDENCJE.

Z Rypina.

Emancypacja naszego miasteczka postępuje wciąż naprzód. Panowie specjaliści od „Koleców” i „Muchy”, wkrótce pozbawieni będą bogatego dotychczas materiału humorystycznego i wyrażenie: „za pozwoleniem Rypin” przejdzie niezadługo do tradycji. Szosa do Sierpca ukończona, samochody, o ile przedsiębiorca dotrzyma warunków kontraktu, za dwa miesiące połączą nas z Płockiem z szybkością siedemnastu wiorst na godzinę. Studnie miejskie wyleczyły się z chronicznej wodnej anemii, a trotuary betonowe, położone na większej części ulic, stwierdziły należycie dbałość o nasze odciski, wreszcie owe sławne latarnie, o które dotychczas rozbijaliśmy sobie nosy „noce bezśnieżowe, zamienione będą na lampy systemu Gałkina, a ciemności egipskie po wieczne czasy rozproszone będą. Jednym słowem Rypin rozczuła z siebie szaty małego miasteczka zapadłej prowincji i wszystko byłoby „all right”, jak mówi jeden z naszych zamerykanizowanych Wojtków, ale do zyskania patentu na cywilizowany gród, Rypin potrzebuje nieodzownie bagatelki... mianowicie tramwaju elektrycznego, a przynajmniej konnego.

Miasteczko, złożone niedawno z rynku, oraz kilku zaledwie biegnących doń uliczek, rozbudowało się znacząco. Dawniej wszystkie biura mieściły się w centrum miasta—dziś niestety zanikł prąd centralizacji, ponieważ siedziby wszelkich władz tutejszych rozlokowano literalnie na przeróżnych krańcach miasta. Jeżeli masz, łaskawo czytelniku, interes do biura assekuracyjnego, skieruj swe kroki do ostatniego domu na przedmieściu Piaski, z tamądo do biura powiatu bagatelka—zaledwie pół wiorsty, na koniec przedmieścia Wydmuchowo, bo dom, w którym mieścił się zarząd powiatowy... wziął i popuścił się, po dwudziestokolektnej wiernej i uczciwej służbie, więc przenieśli biuro powiatu, ale na koniec miasta. O poczcie „wywieconej” sromotnie przed dwoma laty extramuro na pole, pisałem dawniej. Wobec więc takiej ryczałtowej dylokacji biur tramwaj miałyby zupełną rację bytu.

Panowie kapitaliści! mam myśl nie chcieliście zaoferować ani grosza na budowę kolei z Nowogrodziejską do Płocka, nie pożalujcie kapitału na tramwaj w Rypinie, a gwarantuję wam sowitą dywidendę, w postaci... dożgonnej wdzięczności tych nieszczęśliwych, których interesy zmuszają biegać z biura do biura.

Wspomniałem o kolei, my tu żyjemy nadzieją połączenia nas żelaznymi szynami ze światem, jeżeli można wierzyć luźnym zmianom w prasie, o projekcie budowy kolei przez Rypin do Dobrzynia. Zdanie atoli o plusach lub minusach korzyści, jakiego osiągnął Rypin z kolei, różnią się bardzo. Właściciel omnibusu, kursującego pomiędzy Rypinem i Dobrzyniem nad Drwęcą, interpelowany przezemnie w tej kwestji, zaręczył mi „pod hajrem”, że kolej, to żaden geszeft ani dla Dobrzynia, ani dla Rypina. Pomijając poważne straty w handlu, jakiego przyniosła kolej panom: Jankłowi, Dawidowi i Szmułowi, właścicielom „solidnych” składów cukru, śledzi, nafty i t. p. w Dobrzyniu i Rypinie, bo przecież każdy przeciętny konsument jeździłby po śledzie, lub po funt cukru koleją do Warszawy i wytworzyłaby się niepożądana dla nich konkurencja, interlokutor mój jest zdania, że nawet widoki ruchu pasażerskiego, byłoby bardzo problematyczne. Dowiódł on jasno, że za dwa złote żadna porządna kolej nie przewiezie pasażera z Dobrzynia do Rypina, a przecież ten znaczny mąż za powyższą podróż więcej nie bierze, a nawet wchodząc w położenie mniej zamożnych współwyznawców, ustanowił ceny dostępne nie tylko dla turystów i podzielił omnibus na trzy klasy. W pierwszej klasie za 30 kop. wszelki pasażer, bez różnicy narodowości i stanowiska społecznego, ma prawo jechać „durch” całą drogę 25 wiorst. Opłacający bilet w drugiej klasie, obowiązany przed każdą górą wysiadać, a proletarijaty z trzeciej klasy powinien nie tylko wysiadać przed górą, ale i pchać hehlik pod górę, gwoli ulżenia ciężaru koniom. Czyż w takich warunkach mogłaby kolej konkurować—dwóch zdań być nie może. Wreszcie doświadczeni nasi miejscowi ekonomiści stanowczo twierdzą, że kolej nie miałaby co wozic, bo handel ze „zborzem i wełnem” zjechał na psy i nie, obecnie nie wart, oczekiwanego od lat kilku urodzaju nie ma, a zanim wybudują kolej, wszystkie dziedzice rozparcelują majątki... Wobec takich horoskopów, stawianych przez naszą „arystokrację pieniężną”, pocieszymy się myślą, że wkrótce utrzymamy na naszych drogach samochody.

Przy dzisiejszych ciężkich czasach należy poprzestać na małym, bo faktycznie w tym roku rolnicy mają nawet mniej,—jak mało. Zboże urosło w słomę, ale wydajność mała, przeciętnie korzec z czterokonnej furmy, owsy przeważnie słabe, kartofle nie obrodziły, a buraki cukrowe dadzą zaledwie przeciętno 50—60 korcy z morga. Konieczny i siano dały dobre rezultaty, o ile kto zdążył zebrać bez deszczu. Cena kartofli duchodzi do 2-eh rubli za korzec, a wszystkie artykuły spożywcze, począwszy od mięsa, zdrożały. Wogóle, mięso, jarzyny i nabiał doszły do cen u nas niebywałych.

Właściciel majątku Okalewo buduje w Rypinie większych rozmiarów fabrykę przetworów mlecznych. — Dotąd produkcję dostarczali mleko do pobliskich fabryk w Prusach, dziś będą mieli zbyt u nas zapewniony.

Pozwalam sobie uczynić skromną uwagę pod adresem prowadzącego budowę mleczarni. Dlaczego ostrzeżenie o wzbronionym wstępie do budującej się mleczarni osobom obcym, napisane w języku niemieckim? Czy pan budowniczy nie chce, czy nie potrafi wyrazić swojej woli w języku zrozumiałym dla wszystkich, przecież fabryka buduje się z tej strony Drwęcy, a nie poza kordonem, a dla polskiego ucha język Göthego i Szylera brzmi dziś nie miło.

W tych dniach opuściła Rypin zbieranina przeróżnych wykołonych osobników, pod przewodnictwem jakiegoś p. Romanowskiego, mieniąca się być towarzystwem artystów dramatycznych. Rzecz prosta, że tej miary krzewiciele czegoś, nie mającego absolutnie nic wspólnego ze sztuką, nie mieli najmniejszego powodzenia, a na wyjazd z miasta musieli zabrać składkę. Dopóki tacy panowie, nie mający chęci do produkcyjnej pracy—i panie, dla których rzekomo teatr jest tylko parawanem dla uprawiania innej „sztuki”, przestaną trapić małe miasteczka. Czas wielki, ażeby ująć w karby ten „wolny proceder i wydać oświadczenie na prowadzenie dyrekcji teatralnych, żądając kategorycznie od kandydatów jakiegokolwiek kwalifikacji fachowej na artystę prowincjonalnego, lub dyrektora, wykluczając bezwarunkowo tych pseudo-kapłanów, kompromitujących prawdziwych pionierów sztuki. Przepis taki pożądanym będzie tak dla aktorów, jak i publiczności, wyzyskiwanej zbyt często przez cyganeriej.

Algo.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

(Z Dalekiego Wschodu. Nota rosyjsko-austriacka. Sprawy węgierskie. Rozdział Kościoła od Państwa we Francji.)

Tak początkowo alarmujące wiadomości z Dalekiego Wschodu przyjmują wciąż charakter łagodniejszy, tak iż obecnie sądzą, że na razie groźniejszych wystąpień spodziewać się nie należy. Już sama podróż namiestnika admirała Aleksiejewa do Petersburga świadczy, że stosunki nie są tak naprężone, jak o tym pierwotnie donosiły telegamy. W każdym razie stosunki te nie są jeszcze ułożone i obecnie toczą się wciąż pomiędzy przedstawicielami rządów Rosji i Japonji rokowania o układy. Rosja zgadza się podobno na warunki postawione przez Japonję odnośnie Chin i Korei, ale nie zgadza się na opuszczenie Mandżurji. W sobotę zeszłą odbyła się ważna narada ministrów, na której margrabia japoński radził swemu rządowi nie awanturować się zbyt i nie żądać zbyt wiele od Rosji w sprawie Mandżurji. Jaki był wynik tej narady dotychczas wiadomo ścisłe, w każdym razie sądzić należy, iż rząd Japonji szuka drogi porozumienia. Być jednak może, iż dzień trzecijszy lub bliższe nam dni przyniosą inne wiadomości, dziś jednak sądząc ogólnie o nadsyłanych wieści, sprawa rosyjsko-japońska przedstawia się obecnie o wiele mniej niepokojąco.

W tych dniach została wręczona rządowi tureckiemu t. z. nota austriacko-rosyjska będąca wynikiem porozumienia obu rządów w czasie zjazdu panujących w Wiedniu. Nota ta szeroko objaśniona w streszczeniu zawiera żądania 1) aby przy in-

spektorze jeneralnym prowincji mianowani zostali agenci cywilni Austrii i Rosji, którzyby przedstawiali potrzeby ludności chrześcijańskiej zamieszkującej Macedonję, 2) aby do żandarmerji miejscowej przyjęci zostali w większej liczbie chrześcijanie z ludności miejscowej 3) aby po uspokojeniu prowincji, poprzeć rozwój miejscowego samorządu 4) nota wymaga aby rząd turecki wyznaczył kwoty na odbudowanie spalonych wsi, kościołów i szkół chrześcijańskich a także na wsparcia dla chrześcijan. W związku z tym pozostaje uwolnienie zrzuconych wsi od podatków przez jeden rok. Nota ta trzymana w tonie energicznym zrobiła silne wrażenie na rządzie tureckim, jak o tym donoszą telegamy.

Węgry jeszcze nie mają rządu. Układy pomiędzy t. z. komitetem dziewięciu którzy obecnie sprawuje niejako ster moralny na Węgrzech, a cesarzem—królem węgierskim, który nie chce zgodzić się na żądania narodowe Węgrów odnośnie urzędów w wojsku,—układy te nie doprowadziły jeszcze do pożądanego rezultatu. Obecnie podjął się utworzenia ministerjum hr. Tisza na warunkach takich, że Węgry mogą być przyjął bez urażenia dumy narodowej. Język niemiecki w armji węgierskiej ma być jednak zachowany.

Wielki przewrót polityczny i społeczny przygotowuje się we Francji. Wkrótce rząd przedstawi parlamentowi projekt rozdziału Kościoła od państwa opracowany przez wyznaczoną w tym celu komisję. Rozdział kościoła od państwa rozumieć należy w tym sensie, że rząd nie będzie się opiekował nadal wyznaniem katolickim, jako państwowym, nie będzie opiekował się ani kościołami, ani duchowieństwem, któremu pensji wyznaczać nie będzie, nie będzie też również utrzymywał swego przedstawiciela przy Watykanie. Wierni sami będą zmuszeni myśleć o podtrzymywaniu i budowaniu świątyni, duchowni wszystkich wyznań sami będą zmuszeni starać się o swoje utrzymanie.

Państwo wogóle nie będzie wtrącać się do stosunków religijnych ludności, o ile nie zajdzie w tym względzie potrzeba prawno-polityczna. Jeżeli nastąpi uchwalenie tego projektu rządowego, a sądząc z obecnego usposobienia parlamentu, który świeżo wyraził swe zaufanie dla gabinetu Combesa tak surowo przeprowadzającego prawo o zgromadzeniach klasztornych, projekt zostanie uchwalony, to w dziejach Francji nastąpi nowa era. Dla kogo okaże się korzystnym taki rozdział, i czy okaże się korzystnym dla państwa, przyszłość tylko powie coś o tym. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej kościół również nie jest związany z życiem państwowym, co wcale nie wychodzi na jego niekorzyść.

We Włoszech poprzednie ministerjum podało się do dymisji, a ma być utworzone nowe pod kierownictwem Giolittiego.

Z czasopism.

Potrzeby intelektualne prowincji. P. Stefan Gorski porusza w „Gońcu wieczornym” kilka spraw, mających związek z potrzebami intelektualnymi prowincji.

Autor artykułu, zaznaczywszy uprzednio podniesienie się prowincji, czego dowodem stały wzrost życia ekonomicznego, społecznego i trochę umysłowego, zwraca uwagę na kilka czynników, których brak jeszcze w życiu prowincji.

Przedewszystkim radzi, aby obecne stowarzyszenia muzyczne i śpiewacze rozszerzyć przez zamianę na towarzystwa artystyczne, które ześrodkowałyby w sobie wszystkie gałęzie sztuki, nie tylko muzykę i śpiew.

Prowincja np., ma bardzo niewielkie zetknięcie się ze sztuką malarską i rzeźbiarską. Otóż towarzystwa artystyczne zajęłyby się urządzaniem wystaw dzieł z zakresu tej sztuki, co mogłoby się opłacić do pewnego stopnia, wzięwszy pod uwagę to, że niejedyn obraz lub rzeźba mogłoby znaleźć nabywców na prowincji. Towarzystwa artystyczne powinny zająć się również sprawą teatru, tak mocno niedomagającego na prowincji, o czym niedawno pisaliśmy.

Pan Gorski radzi również przeprowadzić pewne zmiany w wydawnictwach kalendarzowych, ukazujących się w naszych miastach.

Kalendarz taki powinien stanowić rocznik prowincji, w którym znalazłby miejsce prace poważniejsze, tak z dziedziny historycznej, jako i społecznej, odnośnie danej okolicy, którą kalendarz reprezentuje. Zwłaszcza na prace historyjograficzne autor kładzie nacisk, aby te znajdowały się w takim rocz-

niku, który powinien służyć, jako materiał dla historyków.

Przytoczyliśmy tu życzenia autora, aby ogół prowincji dowiedział się o nich i naturalnie wziął je do serca. Zwracamy jednak uwagę co do towarzystw artystycznych na ten wzgląd, że dotychczas nie ma ustawy normalnej, według której możnaby starać się o zakładanie takich towarzystw, co do pewnego stopnia utrudnia całą sprawę. Nie mniej jednak sądzimy, że trudności nie będą do nieprzewyciężenia, więc ze wszelkim żądaniem byłoby takie skupienie całej działalności artystycznej prowincji w jednym stowarzyszeniu.

Mówiąc o prowincji, o jej życiu i potrzebach, na jeden wzgląd trzeba zwracać uwagę: brak ludzi, brak większej ilości ludzi, których zajmowałoby życie prowincji. T. z. inteligencji jest mało, a inne warstwy nie wyrobiły w sobie jeszcze odczucia szerszego życia społecznego.

Przypomnienie o Staszycu. W roku 1905 przypada 150-ta rocznica urodzin wielkiego statysty i obywatela Stanisława Staszycza. Ks. Alfons Trepkowski, przypominając tę rocznicę, rzucił myśl w „Gazecie Polskiej” aby uczcić pamięć wielkiego człowieka przez poświęcenie widomego pomnika, godnego jego pamięci.

W ostatnim numerze „Wszzechświata” profesor Znatowicz rozwija szerzej myśl uczczenia Staszycza w 150-tą rocznicę jego urodzin.

Autor tak charakteryzuje wielkiego działacza: „Staszyc nie był człowiekiem genialnym. Jego praca naukowa była może na swój czas bardzo niepospolita, utwory literackie miały na sobie piętno wielkiej erudycji, pracowitości i zapału, mieściły w sobie myśli nowe i bardzo głębokie, ale tych nieoczekiwanych wzbuchów natchnienia artystycznego, czy naukowego, którym gienjusze zawdzięczają wyjątkowe wśród ludzkości stanowisko, naprózno byśmy szukali między owocami życia Staszycza.”

Za coś więc go czcić?—pyta autor.

„Za to, że Staszyc był wielkim obywatelem, który już na sto lat przed nami rozumiał doniosłość pracy społecznej, opartej na warunkach przyrodzonych kraju, że w tej pracy był zachęta i przewodnikiem dla współczesnych, że jej oddał wszystkie chwile swego bogatego ducha, wszystkie środki materialne, jakie wśród trudu i potu czoła umiał zdobyć.”

„Dla nas, przyrodników, pamięć Staszycza podwójnie jest święta i droga, nie tylko sam był przyrodnikiem i pierwszym samodzielnym fizjografem kraju, ale nadto badanie przyrody krajowej stawiał w rządzie najważniejszych zadań obywatelskich.”

Przyrodnicy więc powinni w pierwszym rzędzie pomyśleć o uczczeniu pamięci Staszycza przez wezwanie w czyn jego dobrych i pożytecznych myśli dla kraju.

„Wszakże kraj nasz w swych „górach i zakopach i w wodzie i powietrzu,” tak wiele jeszcze zawiera rzeczy nam nieznanych! Wszakże te niezbędne pomoce naukowe, bez których dzisiaj obyć się nie może badanie przyrodnicze, zbiory, pracownie, biblioteki, muzea, w tak nieznacznej liczbie znajdują się i tak są ubogie! Wszakże książka przyrodnicza taką jest jeszcze u nas rzadkością!”

Radzi więc autor, aby każdy z młodych przyrodników przyczynił się w roku jubileuszowym jakąś pracą do poznania „przyrody krajowej. Prócz tego radzi autor wytworzyć „fundację im. Staszycza popierającą rozwój badań przyrodniczych w naszym kraju.”

Konkursy. Redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” ogłasza konkurs na humoreskę w rozmiarach od 200 do 300 wierszy; nagroda wynosi 200 rubli. Termin nadsyłania prac upływa d. 15 stycznia 1904 r.

Redakcja „Gońca Łódzkiego” ogłosiła trzy konkursy: na nowelę 300 wierszową (nagrada 25 rb.), za fejtton. „Z tygodnia,” 200 wierszy druku (nagrada 15 rb.) i na artykuł społeczny od 100 do 150 wierszy (nagrada 10 rb.). Termin nadsyłania prac upływa z d. 1 grudnia r. b.

Odpowiedzi redakcji.

„Zefirynowi” Odebraliśmy i dziękujemy.

„Włocławianinowi” Nie możemy jeszcze sprawy tej poruszyć jawnie i otwarcie, dopóki nie zostanie ujawniona urzędowo. Rzecz w toku.

Ciekawemu. Donosiliśmy w numerze zeszłym, że 26 listopada. Według wszelkiego prawdopodobieństwa—tak.

P. Augustowi F. Niech sz. pan uwzględni szczupłość szpalt naszego pisma. Trudno nam uwzględnić to wszystko o czym sz. pan pisze. Pismo nasze—tylko prowincjonalne, więc nie może, nie ma pretensji do poruszania pytań z zakresu wielkiej polityki. Inaczej być nie może.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 30 października

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1490 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 420 korcy żyta 300 korcy, jęczmienia pastewnego 150 korcy owsa 350 korcy, gryki 40 korcy, grochu 60 korcy, rzepaku letniego 6 korcy, koniuczyny białej 0 korcy, koniuczyny czerwonej 0 korcy kartofli 100 korcy wiki 0 korcy seradeli 0. Lubin niebieski 50 korcy. Przelot 0 korcy. Koniuczyny szwedzkiej 30 korcy. Gorczycy żółtej 0 korcy.

Tytomotka 00 korcy. Siano lub koniuczyna 00 korcy. Rzepaku zimowego 15 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,20 do 5,40 za 210 f., żyto od rb. 3,60 do 3,75 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3,70—3,80 za 210 f., owies od 2,30 do 2,45 za 140 f., gryka od 4,00 do 4,20 za 210 f., groch od 5,00 do 5,10 rzepak letni od 6,75 do 6,90 za 215 f., koniuczyna biała od 00,00—00,00 koniuczyna czerwona 00,00—00,00 kartofle 1,90—2,00, wika 000—000, seradela od 0,00—0,00 Lubin niebieski od 2,40 do 2,50. Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniuczyna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca

żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tymotka od 00,00 do 00,00 za 180 f. Siano lub koniuczyna 000 do 000 za 120 f. Rzepak zimowy od 8,00 do 8,10 za 215 f.

Warszawa 30 października (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazetyhandlowej”. Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 99—101, średnia 95—98, posłednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 73—73, średnie 69—72 posłednie 70—74. Jęczmień brow. 90—98. Na paszę i kaszę 64—70. Owies krajowy 80—84. Groch polny warzelny

93—107. Gryka 80—83 Usposobienie targu ożywione i poczęści zwykłe. Dowozy duże. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,25 za korzec Pszenica 5,95 Jęczmień 4,00—4,00. Owies 2,85.

AKUSZERKA

pierwszego rzędu b. przełożona instytutu położniczego przyjmuje na słabość. Niezależnym ustępstwo Hoża 12—5 front.

WŁADYSŁAWA SZTROMAJERA

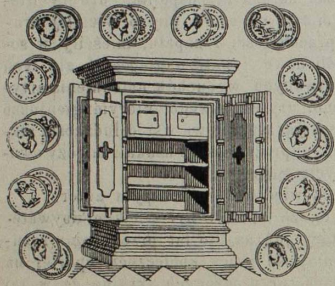
Skład materiałów aptecznych i technicznych

w Płocku ulica Grodzka

poleca na czas jesienny i zimowy:

Oliwę nicejską do jedzenia w najlepszym gatunku, ocet zbożowy i winny, tranu lekarskie i do skór, oliwy do maszyn, termometry, chodniki ceratowe z linoleum, perfumerję i zaprawę do podłóg.

KASY STAŁOWO-PANCERNE, SKARBCE, DRZWI I OKIENNICE



absolutnie zabezpieczające od ognia, włamania się i rozbicia, gdyż pancerze tychże, 30 do 50 m/m massiw grube, zbudowane ze stali hartowanej na przemian z miękką, nie dają się żadnymi choćby najostrożniejszymi narzędziami ciąć, borować ani też łamać, ściany zaś izolowane są nowowynalezionym materiałem stanowczo przeciwogniowym. Jednym słowem moje kasy skarbcze, drzwi i okiennice ostatniej konstrukcji przewyższają wszystkie dotychczasowe najlepsze angielskie i amerykańskie.

Specjalna i najstarsza fabryka kas

egzystująca od 1840 roku

ROBERT BOHTE

Warszawa, Nowy Świat 34.

ZNALEZIONO PELERYNĘ
na ulicy Warszawskiej
Wiadomość w redakcji.

DO SPRZEDANIA
Para młodych PAWI i trzy
ULE z pszczołami.

Płock ulica Dobrzyńska № 6

DO SPRZEDANIA

OSADA

4 włóki, każda może być oddzielnie z budynkami, w kulturze, w Niesłuchowie, gminy Ramutówko, pow. płockiego. Wiadomość u nauczyciela miejscowego.

JEST DO SPRZEDANIA

Majątek Ziemiński
DROGISZKA-FOLWARK

pow. mławski, 14 wiorst od Mławy, (w tem 11 w. szosa), 6 wiorst od st. dr. żel., „Kono-pki“ wiorsta do składu buraków. Obszaru 20 włók w płodozmianie, w tem dwie włóki łąk, z inwentarzem żywym i martwym kompletnym, zabudowania w części murowane, w części drewniane (wszystkie pod dachówką) w dobrym stanie. Dom mieszkalny drewniany, 7 pokoi i kuchnia. Bliższe szczegóły na miejscu poczta Strzegowo. w gub. płockiej.

MIESZKANIE

DO WYNAJĘCIA

od 1 Lipca 1904 r. 9 pokoi z kuchnią i przedpokojem (mieszkanie może być podzielone na dwa lokale, składające się: 1) z 6 pokoi, kuchni i przedpokojem 2) 2 pokoje, kuchnia i przedpokój. Wodociąg, zlew w mieszkaniach; góra i piwnica. Na pierwszym piętrze, z frontu. Wiadomość u p. Sachsa ulica Grodzka.

Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki
FABRYKI „LELIWA“ W WARSZAWIE,
ul. Zielna № 21.
w składach aptecznych i aptekach.

STUDNIE ARTEZYJSKIE

Urządzenia małych studzienek wierconych dla letnich mieszkań, przy budowie domów i fabryk.

Wszelkie powyższe roboty uskuteczniają szybko i PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

JÓZEF SEMELMAN i IGNACY GRABOWSKI

Warszawa Wola № 302 dom własny (lewa strona za rogatkami vis à vis fabryki „Sirena“.



ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ

na rzece Wiśle

zawiadania, że od 1 października r. b. parostatki: „KRAKÓW“, „MARS“ i „KUJAWIAK“ CODZIENNIE odbywają nocne kursy wprost z Warszawy do Płocka i Włocławka i odwrotnie. Parostatki te dla wygody pasażerów mają numerowane sypialne miejsca. „Kra-ków“ oświetlony jest światłem elektrycznym, „Kujawiak“ posiada oddzielne kajutki, „Mars“ zaś obszerną damską i męską kajutę — przedstawiają wszelką gwarancję odbycia szybkiej i wygodnej podróży.

Parostatki te codziennie odchodzą: z Warszawy do Płocka i Włocławka o godzinie 12 w nocy, z Płocka do Warszawy o godz. 8 wieczorem.

DO SPRZEDANIA DOM

dochodowy pierwszorzędny, wiadomość u rymarza Krajewskiego; do kupna potrzeba 17000 r.

Dwie — trzy godziny dziennie wieczorem poświęcę zajęciom u pp. adwokatów lub też innych urzędników.

Piszę szybko i czytelnie

Roboty mogę spełniać u siebie w domu. Łaskawe oferty upraszam nadsyłać do Redakcji „Ech“ pod literami: „W. G. E. S.“

DO WYDZIERŻAWIENIA

folwark Smółkowo-Obiecanowo, 48 morgowy z domem, ogrodem, zabudowaniem w gubernii Łomżyńskiej, pod miastem Makowem. Wiadomość: Warszawa, Piękna 7 mieszkania 1.

20,000

sztuk olszyny dwuletniej do sprzedania. Siedem rubli — tysiąc sztuk. Wiadomość u p. K. Bańki w Osmolinku pod Bodzanowem. Proszę przysyłać zamówienia za zaliczeniem.

LEKCJE

NA PENSJI

MARJI GUTKOWSKIEJ

rozpoczęły się

Zapis trwa w dalszym ciągu.

Na pensji 3-klasowej

żeńskiej WANDY THUN zapis uczenie i wykłady rozpoczęły się 1 października.

Pensja mieści się w nowym domu przy kościele ewangelickim.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

pod firmą J. Pogroziński dawniej W-nej Grabowskiej przy Kolegiatnej № 12, po odświeżeniu i wyregulowaniu aparatów, z zastosowaniem najnowszej techniki otwarty został pod kierunkiem warszawskiego specjalisty fotografa. Zdjęcia wieczorne przy sztucznym oświetleniu, specjalnie dla przedstawień amatorskich, aktorskich i w kostjumach balowych poleca Sz. publice. Ceny niskie w celu zjednania Sz. Klienteli.

BALTYCKI BANK KOMISOWY W GDAŃSKU

(Oddziały w Hamburgu i Królewcu). Poleca po najniższych cenach wysokoprocentowe żużle Thomasa, saletrę chilijską.

KARTOFLE CZERWONE

odmiany Cud-Świata, korcy 400 do sprzedania w Głównie (poczta Dobrzyń n. Wisłą). Wiadomość u właściciela.



JEDYNY NATURALNY

KONIAK

kuracyjny

D. Z. SARADZEWA

Hurtowy Skład, w Warszawie ul. Elektoralna № 31 telefonu 1360.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Довзголено Цензуров. Гор. Пlockъ 18 Октября 1903 года.

Druk K. Mioznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.